TYGODNIK KATOLICKI
SPOŁECZNO-KULTURALNY
ZAŁOŻONY W 1920 ROKU

LUD

"LUD" (O POVO)
ÚNICO JORNAL POLONÊS
NO BRASIL
FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 2 lipca (julho) — 1985 — Nr 3.972 — (25/85)

MACIEJ FELDHUZEN

Zamiast argumentów - kajdanki

Wprawdzie proces morderców śp. ks. Popiełuszki był odpowiednio zaplanowany i zainscenizowany z dokładnym podziałem ról, jakie mieli odegrać prokuratorzy, sędziowie i spreparowani świadkowie — wszyscy, bez wyjątku, członkowie służby bezpieczeństwa — to jednak trzeba przyznać, że ten proces odbywał się w warunkach tak dobrze wyreżyserowanych, że mógł nawet uchodzić za przewód normalny i autentyczny. Można było nawet zrozumieć, że kapitanowi Piotrowskiemu, głównemu opryszkowi z ministerstwa spraw wewnętrznych, przyznano wygląd nad-prokuratora, który oskarżał ofiarę zbrodni i wszystkich, którzy za nim stali, a głównie "Solidarność". Była to swego rodzaju łapówka dana Piotrowskiemu za to, że nie zadenuncjował swych zbrodniczych szefów i przemilczał ich ministerialny wkład do bandyckiej działalności służby bezpieczeństwa, dziś najwyższej instancji, na jakiej jest oparty cały ustrój PRL. Ale nasze przypuszczenia, że ten rząd dostał z Kremla konkretne instrukcje o izolacji Polski poprzez stale rosnące konflikty ze Stanami Zjednoczonymi, sprawdziły się przy okazji ostatniego procesu trzech działaczy opozycyjnych. Ciężkie wyroki więzienia dla Adama Michnika, Władysława Frasyniuka i Bogdana Lisa wywołały wybuch oburzenia w Ameryce, ale o to właśnie chodziło i taki wybuch był programowany w Warszawie, bo szło o montowanie nowej doktryny odcięcia Polski od Zachodu i o przekształcenie kraju w pełnego satelitę, co wcale zresztą nie musi przesądzać ewentualnej poprawy stosunków amerykańsko-sowieckich. Gorbaczew może swobodnie rozmawiać z Reaganem, ale rolą Jaruzelskiego jest w tej chwili notować kolejne konflikty ze Stanami Zjednoczonymi. Instrukcje wykonawcze dla generała Jaruzelskiego są kryształowo jasne: Twarda i nieustępliwa linia "narodowej suwerenności" i "nikt nam nie będzie dyktować jak mamy postępować". Poza Kremlem, rzecz jasna. Jest to linia, jak dotąd wydawało się, niewiarygodna, linia pełnego stalinizmu według doktryny albańskiej. Nie ma żadnego znaczenia, że Albania uważa Związek Sowiecki za siedlisko rewizjonistów, którzy zdradzili czyste ideały marksizmu-leninizmu, ani to, że Chińczycy są zgrają oportunistów, którzy, wcześniej czy później, przekształcą swój komunizm w radosną obronę dzikiego kapitalizmu. Ważne jest jedynie, że Albania jest krajem zamkniętym, zamurowanym od świata; że jest krajem gdzie wszystko jest zabronione (nawet pocałunek); gdzie nikomu nie wolno pisnąć i jedynie dozwolona jest wiara w wielkość prawdziwego, bezlitosnego stalinizmu.

Właśnie ostatni proces gdański był przykładem zamordyzmu, jaki miał pokazać światu zachodniemu, że w Polsce jakakolwiek [illegible]zycja, nawet najbardziej pokojowa i legalna opozycja, [illegible]a prawa istnienia. W porównaniu z tym procesem, tamten p[illegible]es oprawców ks. Popiełuszki możnaby określić jako wspaniały przykład sądownictwa angielskiego, opartego na zasadach sprawiedliwości, bezstronności i respektu dla obwinionych ale jeszcze nie skazanych. Symbolem dostojeństwa sądu angielskiego jest Waga. W Gdańsku tę wagę zamieniono na kajdanki i w tym chyba zamyka się cała różnica między godnością angielskiego sędziego, w białej peruce na głowie, a miernotą przewodniczącego sądu gdańskiego.

Sędzia Krzysztof Zieniuk nie posiada najmniejszego przygotowania prawnego. Prawdopodobnie, ze względu na swój sprycik a przede wszystkim za swoją nijakość, został przychylnie zauważony gdzieś w mrokach służby bezpieczeństwa i odkomenderowany na wieczorowe kursy dla zomowców, gdzie po kilku miesiącach został mianowany doktorem prawa. Znani adwokaci warszawscy, którzy bronili trzech podsądnych, oskarżyli Zieniuka o wyjątkowo złe zachowanie i o absolutny brak wiedzy o elementarnych przepisach procedury sądowej. Stwierdzili, że Zieniuk, któremu towarzyszyło dwóch innych sędziów, prowadził proces z bezprecedensową arbitralnością, nie pozwalając oskarżonym i ich obrońcom zakończyć żadnej wypowiedzi. Kiedy Adam Michnik domagał się eliminacji Ziemiuka, oskarżając go o tendencyjność i o zastraszanie oskarżonych i ich obrońców, sędzia kazał skuć Michnika i wyprowadzić z sali sądowej. Zieniuk ostrzegł również mecenasa Jacka Taylora, obrońcy Michnika, że może go w każdej chwili wykluczyć ze sprawy, jeśli będzie nadal przeszkadzać "zadając pytania sądowi i oskarżonym". Towarzysz — sędzia posunął się nawet tak daleko, że nakazał zrewidowanie wszystkich osób na sali sądu, a wśród nich nawet obrońców.

Jeśli wziąć pod uwagę, że oskarżeni Michnik, Lis i Frasyniuk byli zaaresztowani za to, że brali udział w prywatnym spotkaniu, poświęconym planom akcji protestacyjnej przeciw podwyżkom cen żywności i że na tym spotkaniu postanowili zorganizować 15-minutowy strajk protestacyjny, nigdy zresztą nie zrealizowany bo rząd wycofał podwyżki cen, to wyroki od

(Dokończenie na str. 2-ej)

Dzień Namiestnika Chrystusa

Raz w roku w szczególny sposób oczy całego Kościoła zwracają się na Papieża widzialnego Namiestnika Chrystusa. W dniu św. Piotra święci się dzień tego, który dzierży ster barki piotrowej tj. Kościoła Powszechnego. I ta rola zawsze była niezmiernie trudna. Zwłaszcza w ostatnich czasach wymaga od każdego Papieża wielkiej mądrości i świętości by we właściwy sposób pokierować Kościołem Bożym. Nie możemy też zapominać, że urząd widzialnej Głowy Kościoła jest powierzony człowiekowi ze wszystkimi trudnościami i problemami.

Szczególnie my Polacy patrzymy dziś z większą iskrą w oku na postać Papieża. Od 7-miu lat bowiem na tronie piotrowym zasiadł nasz Rodak. Niezmierzone wyroki Boże wskazały na Karola Wojtyłę jako następcę zmarłego Papieża Jana Pawła I. W pierwszym momencie Rodaków, jak i cały świat, ogarnęło zdumienie a następnie radość i wreszcie obawa czy ten polski Papież zdoła sprostać niezmiernie trudnym zadaniom związanym z wypełnianiem tego szlachetnego urzędu.

I tu wszystkich zaskoczyła radosna niespodzianka. Jan Paweł II jest rzeczywiście Papieżem na miarę potrzeb dzisiejszego świata. Potrafił z wielką mądrością i duchem bożym wejść w sam środek współczesnych problemów i zagadnień. Czyni to w sposób stanowczy a zarazem ojcowski i braterski. Poprzez słowo i swą obecność rozlał wiele światła i miłości na cały świat. Swą postawą męczennika jeszcze bardziej okazał kim jest i potwierdził swą działalność lidera ludzi dobrej woli.

Wielkość tego pontyfikatu można dostrzec analizując jego liczne i owocne przejawy, począwszy poprzez dokumenty i encykliki a skończywszy na niezliczonych wizytach pasterskich. Dokumenty papieskie w życiu i działalności dzisiejszego Kościoła są niezmiernie ważne. Wyjaśniają prawdę o Bogu, Człowieku i Kościele dając prawdziwą orientację dzisiejszemu człowiekowi zagubionemu wśród tylu propozycji ideologicznych.

Inną charakterystyczną stroną pontyfikatu Jana Pawła II stanowią jego wizytacje parafii Rzymu, diecezji Włoch jak i całego świata. Ten niezmordowany Pielgrzym dokonał setek podróży, które przybliżyły wiernych do Papieża i odwrotnie. On sam swą postawą i słowem wypełnia polecenie św. Pawła: "Głoś słowo Boże, nalegaj w czas i nie w czas, karć, strofuj, grom z wszelką cierpliwością i umiejętnością. Bo przyjdzie czas, gdy zdrowej nauki nie ścierpią... od prawdy zaś ducha odwrócą a ku baśniom się obrócą. Ty jednak czuwaj, znoś wszelkie trudy, spełniaj obowiązki głosiciela Ewangelii, urzędu swego pilnuj".

Tę misję troski o czystość wiary ma szczególnie na uwadze dzisiejszy Papież. I to nie jest łatwe. Głosić Królestwo Boże, które nie jest z tego świata, ludziom zmaterializowanym jest zadaniem bardzo trudnym. Tu jednak działa Duch św. Pod Jego kierunkiem i z Jego Mocą obecny polski Papież bezpiecznie pokieruje Łodzią Piotrową do Przystani Wiecznej.

W tym zadaniu możemy i winniśmy pomoc Papieżowi, my Rodacy, naszą postawą prawdziwą i aktywną opartą na Słowie Bożym, wypełniając obowiązki powierzone nam przez Opatrzność.

Znaleziono grób Kata Oświęcimia

Wszystko wskazuje na to, że poszukiwany z górą przez 40 lat znany kat obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Józef Mengele, odpowiedzialny za egzekucję 400 tysięcy więźniów, został w końcu znaleziony. Świat cały śledził poprzez środki masowego przekazu spotęgowane poszukiwania jednego z największych zbrodniarzy ludzkości. Choć wielu nie wierzy iż zwłoki spoczywające na brazylijskim cmentarzu należą do Mengele, uważając całą tę historię jako jeszcze jedną próbę zamaskowania prawdziwego miejsca pobytu niemieckiego kata, to jednak prawie jest pewne, że tym razem natrafiono na grób od dawna poszukiwany.

Mengele przybył do obozu w Oświęcimiu w maju 1944 roku. Tam został lekarzem-szefem milionów więźniów. Na nich przeprowadzał zbrodnicze doświadczenia szukając sposobów uzyskania doskonałej rasy ludzkiej. Osobiście wybierał ofiary skazując na śmierć. Kiedy pod naporem wojsk rosyjskich obóz koncentracyjny został uwolniony, Mengele znikł. Zaraz po wojnie przez trzy lata ukrywał się w Europie. Dzięki poparciu organizacji hitlerowskiej Odessa, mającej na celu pomagać zbrodniarzom niemieckim w ucieczce przed sprawiedliwością, otrzymał paszport wydany we Włoszech przez Czerwony Krzyż. Stamtąd uciekł do Argentyny. Peron, ówczesny dyktator, sympatyk nazizmu przyjął wielu uciekinierów hitlerowskich między nimi Józefa Mengele. Po przewrocie rządowym w Argentynie przeniósł się do Paragwaju gdzie otrzymał nawet obywatelstwo tego kraju. Tu pracował jako lekarz pod fałszywym nazwiskiem Fritz Fischer. Z Paragwaju przeniósł się do Brazylii. Na gospodarstwie niemieckiej rodziny Stammer w Araraquara pracował jako służący. Pomoc pieniężną otrzymywał od swej rodziny z Niemiec. Pod fałszywym nazwiskiem Wolfgang Gerhard przebył w Brazylii wiele lat aż do chwili swej śmierci na plaży Bertioga. Utopił się w czasie kąpieli w morzu.

Takie są oficjalne dane dotyczące życia i ucieczki tego "anioła śmierci" mającego na sumieniu setki tysięcy istnień ludzkich. Swą osobą przypomniał światu grozę i bestialstwo ostatniej wojny rozpętanej przez fanatyków nazistowskich. Ta lekcja dziejowa winna pomóc ludzkości w unikaniu warunków sprzyjających powstaniu podobnie zbrodniczych systemów.

WYDARZENIA W SKRÓCIE

◆ **Warszawa** — Liderzy zdelegalizowanego związku "Solidarność" zaproponowali robotnikom przystąpienie do 15 minutowego strajku na znak protestu przeciw planowanej przez rząd podwyżce cen mięsa. Miała się ona dokonać w dniu 1 lipca, ze względu jednak na zapowiedziany strajk odroczono ją bez podania terminu.

◆ **Szczecin** — "Pokój w społeczeństwie zależy od zachowania praw człowieka — prawa do wolności, do sprawiedliwości i do miłości. Prawo cywilne winne być w zgodzie z prawami naturalnymi człowieka" — powiedzieli biskupi polscy w komunikacie po 4-dniowym spotkaniu w mieście Szczecin. Pod przewodnictwem kard. Glempa biskupi skrytykowali "prześladowanie osób, które posiadają poglądy polityczne niezależne".

PODSŁUCHANE...

MIGAWKI Z POLSKI (1)

WSPOMNIENIA O KASZUBACH — Pośród innych moich życzeń, wybierawszy się do Polski jako laureat Interpressu, było zwiedzenie sławnych organów w Oliwie i oryginał Bitwy pod Grunwaldem. Te życzenia i inne (Wawel, Hejnał Mariacki, Wieliczka, Dzwon Zygmunta, żubry, bociany, skowronek, Jasna Góra, Lublin) zostały spełnione dzięki zarządzeniu i opiece Interpressu i Towarzystwa Polonia.

Wracając z Oliwy do Gdańska, przewodnik z Interpressu p. Marchewicz Alojzy wybrał inną drogę, w sposób żebyśmy więcej mogli zobaczyć w tych malowniczych okolicach, o których mało się w Brazylii wie i mówi. Kaszuby to szmat pięknej ziemi, pełnej jezior i lasów świerkowych.

Podobnie jak Ślązacy, Kaszubi dużo ucierpieli od zaborczych Niemców, już w czasie rozbiorów. Kto zna Historię Polski, nie zdoła zapomnieć wozu Drzymały, jako symbol przywiązania do ziemi ojczystej.

Po drodze wstąpiliśmy do Muzeum Kaszubskiego które podziwiałem, porównując bogate eksponaty ze sztuką brazylijskich Indian. Bo prawie wszystkie sprzęty domowe i rolnicze jakich używali dawniej Kaszubi w swej trudnej gospodarce, były przez nich wykonane z miejscowego surowca — drzewo i glina.

Taką ciekawostką to obowiązkowe wąchanie tabaki. Zaraz przy wejściu. Po poczęstowaniu recepcjonista obserwuje z zainteresowaniem, bo są tacy co reagują natychmiast, inni kichają trochę później i też uodpornieni, którym kichać się nie chce, chyba w razie przeziębiena. Zależnie od usposobienia czy charakteru — twierdził ów portier, z uśmiechem. Nie chciał nikomu powiedzieć o jego wnioskach, nie chciał zrażać ni krępować gości.

Dzisiaj robotnik czy wieśniak kaszubski nie bieduje jak dawniej. Ma swój samochód, choćby nawet Fiat "maluch", jada w restauracji obok turystów zagranicznych (widziałem to), wyjeżdża na wczasy podczas urlopu. Jest sobie panem w swojej gospodarce. Na Kaszubach istnieją wielkie połacie lasów w których żyją spokojnie sarny i inne zwierzęta leśne.

(Z pamiętnika "Z Kurytyby do Lublina").

Tadeusz Krul

ODPUST W ORLEANSIE

W dniu 16 czerwca cześć św. Antoniemu oddano w Orleansie. Koncelebrowali Mszę św. kapłani św. Wincentego: Ks. Gerard Wałęga — Wizytator, Ks. Wincenty Keller — miejscowy Proboszcz, Ks. Franciszek Maszner. Piękne kazanie powiedział Ks. Wizytator. Mówił na temat Królestwa Bożego, którego działanie, jakokolwiek prawie niewidoczne a jednak tak owocne jest w swoich skutkach. Prosił kaznodzieja, byśmy wiernie trwali przy wierze. Nie dali się omanić — oszukać prądom o wartości powierzchownej, dlatego tak krótkotrwałej i zanikającej. Podał za przykład św. Antoniego, kapłana wielkiej pobożności, oraz głębokiej i wytrwałej wiary. Ku zadowoleniu nie zbrakło penitentów przy konfesjonale i przyjmujących Pana Jezusa w Komunii św. Cały dzień był wprost "cudowny". Przez cały czas świecącego słońca i ciepła. Taki czas sprzyjał uroczystości wewnątrz Kościoła i zewnętrznej. Dzięki Bogu za tak pomyślny czas. Św. Antoniemu za Jego modły. Za współpracę odpowiedzialnym za tę uroczystość. Wszystkim uczestnikom serdeczne staropolskie "Bóg zapłać".

Ks. Franciszek Maszner, C.M.

FILMY POLSKIE

Stowarzyszenie União Juventus zaprasza swych członków i sympatyków na pokaz filmów polskich, które będą wyświetlone w siedzibie związku przy ulicy Carlos de Carvalho, 575, o godzinie 20-tej w dniach 13 i 14 lipca br. W dniu 13 wyświetlony będzie film pt. "Znachor" reżysera Hofmana, opartego na dziele Dołęgi Mostowicza opisującego przygody sławnego lekarza, który na skutek wypadku traci pamięć i staje się żebrakiem nie poznanym nawet przez swych krewnych. W dniu 14-tym lipca będzie wyświetlony film pt. "Śmierć Prezydenta", wybitne dzieło J. Kawalerowicza obrazujące historyczną odbudowę Polski niepodległej i tragiczne wypadki związane z zabójstwem pierwszego polskiego prezydenta Gabriela Narutowicza, zabitego w 3-cim dniu po objęciu rządów. Film ten wzbudził wielkie zainteresowanie wśród publiczności.

Zamiast argumentów - kajdanki

(Dokończenie ze str. 1-ej)

dwóch i pół lat, trzech i trzech i pół lat więzienia są nieproporcjonalne do winy, której nie było.

Te wyroki były oparte jedynie na zeznaniach świadków, wszystkich ze służby bezpieczeństwa, i którzy zasłaniali się brakiem pamięci albo tajemnicą służbową, kiedy plątali się w odpowiedziach na pytania adwokatów obrony. Lech Wałęsa, ubrany w koszulkę ze znakiem "So-
lidarności" i francuskim na-
pisem "Człowiek z żelaza" -
tytuł filmu Andrzeja Wajdy o
wydarzeniach gdańskich -
zapytany przez sędziego co
wie o sprawie, odpowiedział:
Wiem rzecz najważniejszą, i
mianowicie że trzech niewin-
nych ludzi siedzi na ławie os-
karżonych. A mecenas J
Olszewski, obrońca Bogda
Lisa, stwierdził, że ten pro-
ces przypomina inne proce-
sy oficerów A.K. z lat pięć-
dziesiątych, kiedy ci oficero-
wie byli tak samo traktowa-
ni, a dowody ich rzekomy
win były fałszowane w tak
sposób, jak zrobiono tera
Dwudziestu jeden wybitny
intelektualistów polski
skierowało to sejmowej k
misji sprawiedliwości dok
ment protestujący prze
pozbawieniu oskarżony
możliwości obrony, prze
deptaniu ich godności i pr
ciw szykanom kompletu s
dziowskiego.

Wszystkie wielkie dzien
ki amerykańskie i brytyjsk
ostro zareagowały na wyr
w procesie gdańskim. "T
New York Times, w artyk
wstępnym, pisał, że Pols
jest krajem katastrofy pr
człowieka, a potężny dzien
"The Wall Street Journ
stwierdził bez ogródek,
Jaruzelski nie działa w in
resie Polski ale Sowietó
Tytuł artykułu: Jaruzelski
służył na order. Prasa lo
dyńska uważa, że polityka
żymu w Warszawie w zakre
praw ludzkich cofa się i
zachodnia dyplomacja pow
na wyciągnąć z tego wnios

Oskarżeni, w ostatnim s
wie, nie prosili o nic.
miechali się dumnie i u
nęli sobie ręce. Jak wiado
proces sądowy był zamk
ty dla reporterów i obser
torów zagranicznych.

* * *

Rzecz jasna, że towar
przewodniczący Krzy
Zieniuk, mianowany
bezpiekę doktorem praw
stał już z góry, przed ro
częciem procesu, kartecz
trzema wyrokami. Kart
nie wyszła od władz s
wych, lecz od bezpośred
szefów towarzysza-dok
Nie chodziło o winę osk
nych, chodziło o to, że
nam nie bedzie dyktow
mamy postępować". Tak
towarzyszu szefie...

Może dożyjemy cz
kiedy w nowych waru
towarzysz Zieniuk w
nazwisko swego moco
który mu podsunął kar
z liczbami lat więzien
trzech bohaterskich dz
"Solidarności".

Maciej Fel

MAŁOROLNICTWO

Dnia 10 bieżącego maja w Kurytybie przeprowadzono udatne zebranie małorolnych gospodarzy, pod kierownictwem agronoma Iniberta Hammerschmidt. Zeszło się 400 ziemian i agronomów z całej Parany, szczególnie spod kurytybskich stron.

Nie tylko słuchano poważnie prelegentów zamówionych, ale każdy z obecnych mógł przedstawić i wyłuszczyć własne doświadczenia i uwagi gospodarskie; albowiem w rzeczy samej osiągnięcia i wskazania tak zwanej "agricultura alternativa", budzą coraz żywsze zainteresowanie, nie tylko ze strony producentów, ale i odbiorców produktów uzyskanych sposobami naturalnymi.

Są nimi używanie "tajujá i purungo" do zniszczenia tzw. "vaquinha"; użycie kompostu do zwiększenia żyzności gleby; użycie czosnku by zwalczać nietoperze.

Pouczano przytem jak usuwać agrotoksyki i nawozy syntetyczne, co zanieczyszczają naturę, podczas gdy zalecane na zjeździe alternatywy i taktyki odpowiedniejsze są dla małorolnych, co nie uprawiają monokultury coraz modniejszej w latyfundiach Brazylii postępowej, a produkują wszystko po trochu i w ten sposób owoce ich wysiłków są czyste i wolne od trujących pozostałości agrotoksyków, tak szkodliwych dla zdrowia i otoczenia.

Tak samo, a chwalebnie w odróżnieniu tych stereotypowych zlotów nasze tu rzeczowe zebranie i debaty były przeplatane w wolnych chwilach niezbędnym "cafezinho" względnie obiadem, doborowymi popisami "da arte sertaneja" w wykonaniu samych uczestników omawianego a użytecznego spotkania.

Brawo, cześć i dzięki! Niech takich wskazówek nikomu nigdy nie braknie.

ROCZNICA WIZYTY PAPIEŻA

W dniu 7-mym lipca będzie obchodzona uroczyście 5 rocznica wizyty Papieża w Kurytybie. Odprawiona zostanie Msza św. w parku Jana Pawła II, poczym wszyscy są zaproszeni na braterskie spotkanie w pięknym parku-pomniku. O godzinie 14-tej na scenie parku będą się realizowały przedstawienia folkloru włoskiego, portugalskiego, niemieckiego, ukraińskiego i polskiego. W czasie Mszy św. będzie oddany hołd pamięci Ks. Józefa Zająca, który tak bardzo przyczynił się do rozkrzewienia polskiej kultury i polskiego folkloru. Nigdy go nie brakło na uroczystościach obchodzonych w parku. Uroczystości te organizuje Misja Katolicka w Brazylii oraz Fundacja Kulturalna Kurytyby.

OFIARY NA "FUNDUSZ LUDU" wpłacone w czerwcu/85:

Władysław Kostrzewa — Curitiba	20.000
Eduardo Glazar — São Gabriel da Palha	100.000
Józef Karlowski — Tupassi	5.000

Serdeczne dzięki.

SŁOWNIKI PORTUGALSKO - POLSKIE
Profesora Mariana Kawki

São do nabycia w GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Cena — Cr$ 75.000.

Diretor Geral: **Pe. Lourenço Mika**
Redator: **Pe. Jorge Morkis**
Administração: **Pe. Geraldo Valenga, Pe. João Ukachenski e Pe. Geraldo Setlik**
COLABORADORES: *Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislau Serzysko, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Bronislau Kozłowski, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen, Sr. Ignacy Jeśman; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Sława Stępniak; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tadeusz Burzyński; Pe. Francisco Maszner, CM; Sr. Guido R. Muck; Tomasz Łychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domiańska; Sra. Halina Marcinowska; e Roman Wachowicz.*
★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

LUD

Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

EXPEDIENTE: "LUD"
Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.° Ofício de Curitiba: Livro "B" N.° 126 de 9-12-1946. Averbado sob N.° 62.090 de 22-8-1962. Registro no Instituto Nacional de Propriedade Industrial — Protocolo 12.074 de 29-4-1974.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral 846, Caixa P. — Telefone: 222-1057 (PABX) — 80.000 Curitiba - PR — Br

GODZINY PRZYJĘĆ:
Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1985
Pocztą zwykłą:
W Brazylii — za rok 1985 .... Cr$
W krajach północno i połudn.-amerykańskich ... 35 d
W Europie, Azji i Oceanii .... 45 d
Cena egzemplarza .... Cr$

ZADOWOLENIE PENTAGONU

Asystent Sekretarza Obrony, Lawrence J. Korb, podał do wiadomości publicznej opinie Pentagonu dotyczące kwalifikacji, wykształcenia i ogólnego przygotowania do czynnej służby wojskowej tych ochotników, którzy zaciągali się w ostatnim roku budżetowym, zakończonym 1-go października.

Korb stwierdził, że był to rok wyjątkowy pod względem wartości ludzi zgłaszających się do służby. Jest bowiem oczywiste, że współcześni rekruci muszą mieć znacznie wyższe kwalifikacje niż było to dotąd potrzebne.

Współczesne siły zbrojne nie potrzebują przysłowionego "mięsa armatnlego", ale ludzi nie tylko z charakterem oraz kwalifikacjami umysłowymi i fizycznymi, ale też zdolnych do dostosowania się do najnowocześniejszych broni, jakie są do dyspozycji wojsk naziemnych, lotnictwa, floty morskiej, a szczególnie sił atomowych.

Omawiając te zagadnienia z przedstawicielami prasy rzecznik Pentagonu ujawnił, że zmniejszyła się liczba rekrutów, którzy zaciągnęli się do czynnej służby wojskowej, ponieważ zwiększyła się liczba mężczyzn i kobiet, nie wycofujących się ze służby, ale zaciągających się na nowe okresy.

Jest to zjawisko bardzo korzystne, jak wywodził Korb, gdyż stawia do dyspozycji sił zbrojnych ludzi dobrze przygotowanych w przedłużającej się służbie czynnej.

Z raportu Pentagonu na ten temat wynika, że jeśli chodzi o zaciąg do służby albo też o przedłużanie służby na dalsze okresy, to w 1984 r. wśród ogółu rekrutów 93 procent ukończyło "high schools". Władze wojskowe oceniają na tej podstawie, że znaleziony został sposób oddziaływania na młode pokolenia, mające wstępne przygotowanie szkolne i wykształcenie, aby, młodych ludzi przeszkolić i włączyć do zaciągu ochotniczego dla przedłużenia pierwszego terminu.

Z raportu przedłożonego przedstawicielom prasy w czasie omawianej konferencji bardzo wyraźnie wynika zadowolenie władz wojskowych. Rozumieją one znaczenie wstępnego wykształcenia zaciągających się do służby ochotników, gdyż w poprzednim roku było 91 procent absolwentów "high schools".

Sięgając w dalsze lata władze wojskowe przypomniały, że w okresie poboru do czynnej służby, jaki obowiązywał w czasie wojny w Wietnamie, dla przykładu w 1966 r. wśród włączanych do służby było 80 procent z wykształceniem średnim.

Korb, który kieruje polityką zaciągu do sił zbrojnych zwrócił uwagę, że największe trudności z zaciągiem ludzi z wykształceniem ma tradycyjnie Armia. W ramach Armii bowiem są trudne pozycje wykonawcze, ale mimo to zaciąg w ubiegłym roku też wykazał, że 91 procent ochotników ukończyło szkoły średnie.

Jeśli chodzi o dane liczbowe, to w ub. roku liczba rekrutów dla wszystkich służb spadła z 330.700 do 328.500. Nie jest to wielki spadek.

("Dziennik Związkowy")

ŁYŻKI — NOŻE — WIDELCE

Obliczono, że tylko 30 procent mieszkańców naszego globu jada przy pomocy sztućców, drugie tyle używa pałeczek, a pozostałe 40 procent jada prostu palcami. Ta zaskakująca statystyka skłania do zastanowienia się: od jak dawna używa się sztućców.

Najstarsza z nich jest łyżka. Trudno właściwie nawet określić jej wiek i miejsce, gdzie zaczęto jej używać. Wiemy tylko, że pierwsze łyżki były drewniane, wzorowane na jakimś naturalnym wyżłobieniu w gałązi. Łyżki strugane z drewna były długo w użyciu i są jeszcze dziś stosowane jako sprzęt kuchenny. W XIV wieku pojawiły się w Polsce pierwsze łyżki metalowe. Na stołach możnych używano łyżek srebrnych czy nawet złotych z bogato zdobionymi trzonkami. W uboższych domach używano łyżek cynowych (aluminium jeszcze nie znano).

Noże i widelce pojawiły się na stołach dopiero w XVI wieku i początkowo wcale nie były entuzjastycznie przyjęte. Niektórzy uważali, że są wymysłem utrudniającym jedzenie. W XVII wieku jednak używanie sztućców uznano już na wyraz dobrych manier. W domach szlacheckich i mieszczańskich, nie mówiąc już o chłopskich, nadal jednak była w użyciu tylko łyżka. Dopiero w XVIII wieku zwyczaj jadania przy pomocy sztućców upowszechnił się.

Noże i widelce, a także łyżki nosiło się przy sobie, tak jak dziś nosi się chusteczkę. Każdy przybywał w gościnę ze swoimi "nożenkami" — czyli futerałem zawierającym nóż, widelec i łyżkę. "Nożenki były zazwyczaj bogato zdobione różnymi ornamentami, a także znakami herbowymi. Podobnie zdobiono trzonki noży, widelców i łyżek, a nawet wypisywano na nich różne sentencje i upomnienia przed kradzieżą. Sztućce były rzeczą kosztowną, nic więc dziwnego, że trzeba ich było strzec.

INDICADOR PROFISSIONAL

Adwokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ZELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. — Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

KRÓLESTWO LAKI

Od setek lat Półwysep Indochiński słynął ze wspaniałych wyrobów z laki. Zachwycali się nimi Europejczycy, a zwłaszcza Francuzi, którzy z upodobaniem stosowali przedmioty użytkowe oraz dekorowali mieszkania lakierowanymi na czarno cackami. Zmieniały się czasy, a tradycja produkcji i perfekcja wykonania pozostały.

Żeby wyrób był gotowy potrzeba aż trzy miesiące pracy i wielu żmudnych zabiegów. Jeśli ma powstać cała kompozycja o dużych wymiarach, np. parawan złożony z czterech skrzydeł, lub stolik i mebelki gabinetowe — praca musi trwać kilkanaście miesięcy.

Aby przedmiot uzyskał odpowiedni wygląd, nabrał połysku i oryginalnej polery, należy nałożyć na deseczkę 19 warstw żywicy ze specjalnymi dodatkami. Po każdym zabiegu powierzchnia musi schnąć przez minimum dwa dni. Naturalny sok używany do tego jest koloru lekko brązowego, dopiero po mieszaniu go z naturalnymi pigmentami, żywicą lakową, z oliwą — otrzymuje się intensywnie czarny odcień.

Każda z nakładanych warstw po wyschnięciu jest polerowana. We wstępnej fazie kawałek deski jest dwukrotnie lakierowany, potem obciąga się go tkaniną i lakieruje, trzy razy nakłada się lakę z gipsem, trzy razy czarną lakę z dodatkiem większej ilości oliwy. Potem następuje szlifowanie i ręczne malowanie tak przygotowanych deseczek. Suszenie trwa przynajmniej tydzień. Operację nakładania czarnego roztworu powtarza się wiele razy. Efekt końcowy, w zależności od stosowanych kolorów, czerń można zastąpić żółcią, przedstawia się znakomicie. Patrząc na małe czarki, duże obrazy, szafki, wachlarze trudno uwierzyć, że potrzeba tak wiele pracy i tyle czasu, by osiągnąć zaplanowany efekt. Niektóre wyroby, dla uzyskania większej ekspresji, pierwotny rysunek mają pokryty miniaturowymi kawałeczkami skorupek z jajka lub macicą perłową.

Wysoka jakość produkcji i złote ręce chałupników tworzą niepowtarzalny klimat tego jedynego w swoim rodzaju królestwa laki.

OBSERWACJA ROŚLIN I ZWIERZĄT

Okazuje się, że uważna obserwacja roślin i zwierząt może zaprowadzić do odkrycia żył złota oraz innych minerałów. Na przykład w Zimbabwe pewien inżynier zauważył błyszczący pyłek na białych mrówkach. Mrówki, zakładając gniazdo, przedostały się głęboko pod ziemię i w ten sposób naprowadziły geologów na żyłę złota.

Pewna chińska chłopka, patrosząc kaczkę, znalazła w jej żołądku kawałek złota. Kiedy powtórzyło się to później kilkakrotnie, domyślano się, iż rzeka, po której pływały kaczki musi zawierać złoto. Dzięki temu cała wieś stała się bogata.

Na złoża złota można także natrafić dzięki badaniom chemicznym... win, w których stwierdzono zawartość tego metalu. Również niektóre rośliny mogą być przewodnikiem do złóż mineralnych. Np. w Zambii zauważono, że podobne do agawy rośliny z pięknymi, niebieskimi kwiatami rosną w pobliżu złóż miedzi. Natomiast Brazylijczycy spostrzegli, że niepozorna ciemnoczerwona trawa towarzyszy złożom rudy żelaza. Od tego czasu trawa ta nosi nazwę "żelaznej".

REKORDY W LITERATURZE

Historia literatury zna wiele przykładów gigantycznej pracowitości i płodności pisarzy. W Polsce rekordzistą jest pod tym względem oczywiście Józef Ignacy Kraszewski, który wydał kilkadziesiąt powieści. Bije go — i to łatwo — Aleksander Dumas — ojciec, bo stworzył 250 utworów prozatorskich i 25 dramatycznych. Balzak pozostawił w swej spuściźnie 150 utworów, a Hiszpan Lope de Vega napisał 2.700 sztuk, z których do naszych czasów zachowało się "tylko" 470.

Współczesny nam piszący po francusku Belg Georges Simenon — napisał — pod swym nazwiskiem i pod różnymi pseudonimami 415 powieści, z których wiele, najbardziej popularnych, rozsławiło wyczyny paryskiego komisarza policji Maigreta i wciąż przynosi mu znaczne dochody. Książki jego drukowane są w dziesiątkach języków całego świata.

Moda pisania i drukowania listów skończyła się już dawno, ale warto przypomnieć, że epistolografię uprawiali najwięksi pisarze. Wolter napisał do swych przyjaciół 210.000 listów, z których każdy można uważać za samodzielny utwór literacki. Ale w płodności korespondencyjnej pobił go G.B. Shaw, który zdołał napisać 250.000 listów, w tym wiele bardzo dowcipnych i ciekawych.

Współczesna pisarka brytyjska Barbara Cartland, która wprawdzie w kompendiach prawdziwej literatury nie figuruje, ale którą czytają miliony, zwłaszcza pań w pewnym wieku, napisała do dziś 395 książek, przy czym w ciągu ostatnich 6 lat tworzyła rocznie po 20 powieści (ma dziś ponad 80 lat). Fo to by "owocnie tworzyć" swe elaboraty musiała zorganizować prawdziwe przedsiębiorstwo i dyktować teksty trzem sekretarzom korzystając z pomocy trzech innych pracowników badających tło i realia jej powieści.

CIEKAWOSTKI JĘZYKOWE

Liczba języków, których używają wszystkie ludy Ziemi jest trudna do określenia, gdyż nie zawsze można przeprowadzić precyzyjną granicę między odrębnymi językami a dialektami tego samego języka. Niemniej jednak od dziesięcioleci czynione są próby zarejestrowania wszystkich będących w użyciu dialektów. Jedną z ostatnich jest opracowany w Lipsku informator, którv wymienia łącznie 5.651 jęzzyków.

Z tej liczby około 1.400 określa się jako wymierające i wychodzące z użycia, bądź jeszcze nie w pełni uformowane. Największa mozaika językowa występuje na wyspie Nowej Gwinei — przeszło tysiąc języków, w dorzeczu Nigru w Afryce Zachodniej — blisko 300, w Indochinach — 180, u południowych podnórzy Himalajów — 160. Niewiele ponad tysiąc języków posiada alfabet i pismo, a liczba należycie zbadanych nie przekracza 500.

KOMPUTEROWY WIRUS

Fred Cohen, 27-letni student Uniwersytetu Południowej Karoliny opracował program, który zatrwożył najtęższych ekspertów komputerowych. Udało mu się mianowicie rozwinąć program, który może się zagnieździć w komputerze niczym wirus w organizmie człowieka i dopiero po latach wywołać chorobę, w tym wypadku... totalny chaos w systemie komputerowym.

Cohen zaproponował właśnie chaos dla komputera! Władze uniwersyteckie momentalnie cofnęły mu prawo posługiwania się komputerem, ale zaalarmowane wielkie koncerny komputerowe są świadome, iż to, co udało się studentowi Cohenowi, może się udać innym. Główne niebezpieczeństwo komputerowego wirusa Cohena polega na tym, że może on niezauważalnie czyhać w wielkich systemach obliczeniowych i pewnego dnia lub pewnej godziny na zaprogramowany sygnał niszczycielsko się odezwać. Mogą wtedy znienacka załamać się całe systemy nadzoru nad lotami samolotów, połączeniami bankowymi, aż po systemy komputerowe rządów i sztabów wojskowych...

ŚWIAT W MINIATURZE

Taką nazwę nosi muzeum pod gołym niebem w pobliżu Klagenfortu (Austria). Na powierzchni ponad dwóch hektarów zebrano sto modeli najbardziej znanych budowli z całego świata, od opery w Sydney do Wieży Eiffla. W 1984 roku minęło 20 lat od otwarcia tego obiektu: w tym czasie zwiedziło go ponad 8 mln osób.

CZYTAJMY I POPIERAJMY TYGODNIK "LUD" — JEDYNE PISMO POLSKIE W BRAZYLII!

Ks. Wojciech Sojka, C.M.

PRZEŁOMOWE LATA KATOLICKIEJ POLONII W AMERYCE — 1925-1935

(Dokończenie)

Polonia nie przystąpiła do Światowego Związku Polaków ("Światpolu") utworzonego w roku 1929. Ustał prawie zupełnie dopływ księży z Polski. Parafie obejmowali urodzeni w Ameryce, wychowani w różnych seminariach amerykańskich. Tylko niewielkie gromadki korzystały z nauki w Polskim Seminarium w Detroit, przeniesionym do Orchard Lake.

Podobnie było z siostrami zakonnymi, nauczającymi w szkołach parafialnych. Mimo że pochodziły z rodzin polskich, przechodziły powoli, ale stale na "amerykanizację", popieraną tak przez społeczeństwo jak i przez władze kościelne.

Nie bez wpływu na dalsze losy Polonii pozostały dramatyczne ograniczenia imigracji wprowadzone w tym samym czasie ustawami Kongresu z lat 1921, 1924 i 1929. Czytamy o skutkach tych ustaw w Przeglądzie Katolickim z roku 1934. Bez stałego dopływu "nowej krwi" zasiedziałe już w Ameryce szeregi wsiąkały w społeczeństwo amerykańskie, ubywało dzieci w szkołach parafialnych i przerzedzających się szeregów w organizacjach polonijnych nie było już zbyt łatwo zapełniać nowymi członkami.

Upadek "Przeglądu Kościelnego" przed 60 laty, a słabe powodzenie "Przeglądu Katolickiego" w następnej dekadzie jest tu wymienione jako swego rodzaju przejaw czynników dających się odczuć już wcześniej i trwających przez wiele lat później. Do historyków Polonii będzie należało bliższe przemyślenie tych zjawisk.

Obecne szeregi polonijne, nie wiedząc o tym wszystkim, wyrażają często zdanie, że zanik polskości w Ameryce to jakieś zjawisko nowe, niemal wczorajsze lub nawet dzisiejsze. Przyjeżdżając tu bez znajomości dziejów Polonii są ludzie często zaskoczeni, zgorszeni i oburzeni, a konsekwentnie szukają winowajców wśród dzisiejszych księży, sióstr i świeckich działaczy.

Stuletnie, majestatyczne klony na niejednym polskim cmentarzu (np. przy parafii św. Stanisława B.M. w Buffalo) pousychały lub usychają. Grube konary spadają pomiędzy grobowce. Usuwa się gałęzie i karczuje się stuletnie, zamierające drzewa. I każdy wie, że to zniszczenie nie przyszło ani wczoraj ani dzisiaj. Tak samo z polskością naszej emigracji, nawet zasilonej (na krótko!) przypływem emigrantów jacy tu zawitali po II wojnie.

Takimi konarami starej Polonii były dwa wymienione tu czasopisma — padły już pół wieku temu. Odrastały zapewne młode gałązki, ale to już starym pniom potężnych klonów życia nie zapewniło.

("Duszpasterz Polski Zagranicą" — Nr 2/155)

CZTERNASTA NIEDZIELA ZWYKŁA

EWANGELIA WEDŁUG ŚW MARKA — 6, 1-6

✝ Pan Jezus wyszedł stamtąd, i udał się do swojej ojczyzny, a uczniowie Jego szli za Nim. Gdy zaś nadszedł szabat, począł nauczać w synagodze. I przysłuchując się Mu, wielu pytało ze zdziwieniem: Skąd u Niego to wszystko: Co za niezwykła mądrość jest Mu dana? Jakież wielkie cuda dokonują się przez Jego ręce! Czyż nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? A siostry Jego czyż nie żyją także tu u nas? I wątpili w Niego. A Jezus oznajmił im, że prorok nie doznaje czci tylko w swojej ojczynie, wśród swoich krewnych i we własnym domu. I nie mógł tam zdziałać już więcej żadnego cudu. Tylko na kilku chorych włożył ręce i uzdrowił ich. I dziwił się także ich niedowiarstwu. I obchodził okoliczne wsie, i nauczał.

+

Historia się powtarza. Bóg wysłał do ludu wybranego Proroka, by go upomniał, by zawrócił na właściwą drogę. Tak samo i dziś, upomina nas kapłanów, byśmy głosili z przekonaniem naukę Chrystusową, też do tych, co nie chcą jej słuchać. Zaklinam cię przed Bogiem i przed Jezusem Chrystusem... głoś naukę, nalegaj w porę czy nie w porę, bo nadejdzie czas, że zdrowej nauki nie ścierpią. (2. Tym. 4,3).

Dziś bardziej, niż dawniej, heretycy atakują Kościół Boży, założony przez Chrystusa i ugruntowany na świętym Piotrze i jego następcach. Crentes, nazywają Kościół katolicki zdrajcą, grzesznicą, bałwochwalcą. Straszą katolików potępieniem wiecznym, jeśli do nich nie przejdą. I wielu nieuświadomionych religijnie w wierze katolckiej idzie na lep ich oklepanych zarzutów, dawno wyjaśnionych przez nieomylny urząd Kościoła. (Cavaleiro Imaculada — janeiro 1985 p. 6).

Cóż my na to, odpowiedzmy im jak Chrystus: Ojcze przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią. (Łk. 23,34).

Z drugiej strony nie dawajmy się im omaniać. Toć Chrystus już to przewidział, kiedy mówił: Baczcie, aby was kto nie zwiódł. Wielu bowiem, przyjdzie w imię moje, mówiąc: Jam jest Chrystus i wielu zwiodą. (Mt. 24,5).

Po trzecie stójcie wiernie przy prawdziwej wierze i Kościele, który, Chrystus założył. Błogosławionyś Szymonie Bar Jona... ty jesteś Opoką, a na tej Opoce zbuduję Kościół mój i bramy piekielny nie zwyciężą go. (Mt. 16,16).

Stąd usłuchajmy zalecenia św. Pawła — Czuwajcie, trwajcie mocno przy wierze i wzmacniajcie się. (1. Kor. 16,13).

X. W. S.

Pierwsze Czytanie: Ezequiel 2,2-5 — tekst.
Drugie Czytanie: 2. Kor. 12,7-10.

Z ZIEMI ŚWIĘTEJ

W tym roku przybyło na Wielkanoc wielu pielgrzymów z różnych stron świata. Odbyła się Procesja z palmami i gałązkami oliwnymi z Betfage do bazyliki św. Anny przez górę Oliwną. Patriarcha Jerozolimski z delegatem apostolskim, w otoczeniu biskupów, kleru diecezjalnego oraz sióstr zakonnych różnych zakonów i zgromadzeń, przy śpiewie "Hosanna Synowi Dawidowemu" uroczyście rozpoczął Wielki Tydzień w Ziemi Świętej. Wielu uczestników procesji niosło krzyże, ikony i obrazy świętych.

◆

W Poniedziałek Wielkanocny w Emmaus-Qubeibeh, 11 km od Jerozolimy, w sanktuarium franciszkańskim "Domine mane nobiscum ("Panie pozostań z nami"), odbyła się doroczna uroczystość upamiętniająca fakt ukazania się Zmartwychwstałego Jezusa "przy łamaniu chleba" w domu św. Kleofasa ucznia Chrystusowego (Łk. 24,13-35). Fundamenty tego domu są obecnie przykryte bazyliką. Uroczystą Mszę św. pontyfikalną w asyście 50 koncelebransów, 60-osobowego chóru i licznie zgromadzonych wiernych z całej Ziemi Świętej i pielgrzymów z całego świata — celebrował kustosz Ziemi Świętej Padre Ignazio Mancini OFM. Na pamiątkę "łamania chleba" przez Zmartwychwstałego Chrystusa, obecności Jego uczniów: św. Kleofasa i św. Symeona, tu w Emmaus tradycyjnym zwyczajem rozdano ok. 4.000 małych chlebów (upieczonych w formie pszennej bułeczki) uczestnikom tego nabożeństwa. Po raz pierwszy w historii tego sanktuarium po Mszy św. i rozdaniu chleba wystawiono w Bazylice krótką inscenizację w języku arabskim pt.: "Poznali Go przy łamaniu chleba".

Na posadzce prezbiterium pod głównym ołtarzem wspartym na głowicy kolumny, znajduje się wykuty w kamieniach posadzki "Chleb powszedni" i "Chleb Eucharystyczny" na pamiątkę, że Pan dał się tu poznać "przy łamaniu chleba". Niektóre grupy, zwłaszcza młodzieżowe, śpiewają tu "Ojcze nasz" i modlą się o pokój dla świata i przezwyciężenie na świecie głodu.

◆

11-IV-br. w czasie Mszy św. celebrowanej przez Łacińskiego Patriarchę Jerozolimskiego S. B. Józefa-Jakoba Beltritti z 60 koncelebransami, w obecności delegata apostolskiego i biskupów Kościoła wschodniego oraz licznie zgromadzonego kleru diecezjalnego i zakonnego także sióstr zakonnych i wiernych Ziemi Świętej, odbyła się benedykcja nowego opata Don Paul Saurna (lat 48) w opactwie trapistów w Latrun, 30 km od Jerozolimy w stronę Tel-Awiwu.

Nowy opat, czwarty z kolei, jest pierwszym opatem Libańczykiem. Posiada obywatelstwo francuskie. Wspólnotę kich trapistów w Latrun liczy 20 oraz 5 aspirantów (Francuzi i Libańczycy). Latrun należy do trapistów francuskich, którzy tu prowadzą farmę rolną (słynne wino "latrun"!). Opactwo wznosi się na ruinach zamku, zbudowanego tu niegdyś przez krzyżowców plariuszy pod koniec XII w. znanego wówczas pod nazwą Łac. Turo Militum, co Arabowie zmienili na Al-Atrun, Latrun. Piętnastowieczni przewodnicy po Ziemmi Świętej skojarzyli tę nazwę z "latro" — "łotr" i uznali, że stąd pochodził "Dobry łotr", nawrócony na Golgocie obok Dyzma, nazywając to miejsce "Castrum Boni Latronis" — "Zamkiem Dobrego Łotra" "Dobry Łotr" — św. Dyzma jest patronem diecezji jerozolimskiej (uroczystość 25 Belkę z jego krzyża pokazuje się w Rzymie w bazylice Krzyża Jerozolimskiego, należącej do cystersów.

◆

21-IV-1985 r. w bazylice sanktuarium w Emmaus (11 km od Jerozolimy) w kościele tego sanktuarium o. August Szymański OFM, w czasie Mszy św. obchodził swój jubileusz 30-lecia kapłaństwa w obecności polskich kapłanów, kleryków, braci zakonnych i zakonnic aktualnie mieszkających w Ziemi Świętej.

O. Augustyn Szymański

KOŚCIÓŁ DZISIAJ

10-LECIE INSTYTUTU STUDIÓW NAD RODZINĄ ATK

30 kwietnia br. w Łomiankach koło Warszawy we własnym domu Studiów odbyła się uroczystość 10-lecia Instytutu Studiów nad Rodziną. W uroczystości wraz ze studentami ISnaR oraz alumnami z seminarium duchownego w Szczecinie uczestniczyli: Ks. Kard. Franciszek Macharski, księża biskupi z szeregu diecezji oraz członkowie senatu ATK i KUL.

Uroczystość rozpoczęto koncelebrowaną Mszą św., której przewodniczył oraz homilię wygłosił Ks. Kardynał Franciszek Macharski.

Sesja naukowa, prowadzona przez ks. biskupa Kazimierza Majdańskiego, obejmowała: Referat pt. "Inspiracje Vaticanum II dla studiów nad rodziną", wygłoszony przez ks. bpa K.Majdańskiego raz 8 następujących komunikatów naukowych przekazanych przez pracowników Instytutu: ks. biskup Stanisław Stefanek — "Trynitarna interpretacja obrazu podobieństwa"; ks. doc. hab. Roman Bartnicki — "Sakrament wielki", ks. doc. dr hab. Jerzy Bajda — "Moralne implikacje powołania małżeńskiego", s. dr Angelika Spychalska — "Psychologia wychowania w służbie teologii rodziny", dr Józef Placha — "Miejsce osoby niepełnosprawnej w rodzinie"; dr med. Monika Wójcik — "Biologia człowieka a człowieczeństwo"; mgr Jan Kłys — "Model wzajemnych powiązań między naukami społecznymi w systemie teologicznych studiów nad rodziną"; o. dr Józef Majkowski — "Vaticanum II o duchowości rodziny".

Ks. biskup Majdański w podsumowaniu podkreślił, że podjęte prace naukowe i pastoralne dotyczące zadań chrześcijańskiej rodziny będą tematem dalszych opracowań i poszukiwań wobec ich niezwykłej doniosłości.

SYNOD KOŚCIOŁA EWANGELICKO-REFORMOWANEGO

Doroczna sesja Synodu Kościoła Ewangelicko-Reformowanego obradowała w Warszawie 13 i 14 kwietnia 1985 roku. Uczestnicy Synodu wysłuchali sprawozdań Konsystorza, biskupa i komisji synodalnych. Po dyskusji i uchwaleniu absolutorium dla Konsystorza, delegaci, z uwagi na powstały wakat na stanowisku prezesa Konsystorza, w tajnych wyborach powierzyli tę funkcję doktorowi Janowi Zaunarowi, dotychczasowemu prezesowi Synodu.

Drugiego dnia Synod zajmował się dokumentem z Ottawy, opracowanym przez Światowy Alians Kościołów Reformowanych i zatwierdził odpowiedź opracowaną przez Synodalną Komisję Problemową, która ustosunkowuje się do szeregu problemów podniesionych przez ten dokument.

W dyskusji wiele miejsca zajęły sprawy praktycznej ekumenii, misji wewnętrznej, ewangelizacji (powołano Komisje do spraw ewangelizacji), zabierania przez Kościół głosu w sprawach publicznych i obrony wartości ogólnoludzkich.

W obradach wzięli udział delegaci z całej Polski, a także jako goście reprezentanci bratnich Kościołów z Holandii i RFN.

Karty do gry — Cr$ 3.000 — Nasiona cebuli zagranicznej, maku, brakatingi, tabaki kręconej, kapusty híbrido, wyki, owsa — Fumos Tietê — Florão Chmiel zagraniczny.

— A LIBERTY —

FLORECKI

80.000 — Rua Saldanha Marinho, 148 — Curitiba

H. MARCINOWSKA

Miasto mojego dzieciństwa

2)

W międzyczasie odbywały się tam kwesty na ubogich, a z początkiem lat trzydziestych kolonia polska z okazji uroczystości oficjalnych 19 grudnia 1931 roku wystąpiła z Krakowskim Weselem w reżyserii Tadeusza Morozowicza, w którym kto żyw brał udział. Przepych wystawy, bogactwo strój, piękno melodii i obrzędu ludowego, wszystko razem, jeszcze raz wykazało tubylcom, że polski emigrant przyjechał z kraju kulturalnie wysoko stojącego.

* * *

Niedziela. Msza św. w Katedrze o 11-tej przed południem to, jakby nie było, niedzielna defilada mody. Po Mszy młodzież męska, z wypomadowanymi włosami i frywolnym wąsikiem ustawia się szpalerem na schodach świątyni którymi schodzą krygujące się pannice w sukienkach ponad kolana a stanem poniżej bioder, ukapeluszone i urękawiczkowane.

To plac Tiradentes w samym sercu miasta, z pomnikiem Marszałka Deodoro da Fonseca (Marechal de Ferro) w centrum placu, wzniesionym przez wdzięcznych mieszkańców miasta bohaterowi republikańskiej Brazylii.

W okrągłym kiosku, na podwyższeniu, po południu gra orkiestra Policji Wojskowej pod batutą Surianiego. Spacerowicze w odświętnych ubraniach przechadzają się po ścieżkach wysypanych żwirem, a dzieciarnia biega bawiąc się w "matkę" (berka). Naprzeciw kiosku z dętą orkiestrą znajduje się apteka Stellfeld ze słonecznym zegarem, zabytek ubiegłego stulecia, a tuż w pobliżu, w nowoczesnym dwupiętrowym budynku mieści się LIVRARIA POLONESA Warchałowskiego, Dyrgienta i Ski. Stamtąd pochodziły nasze elementarze, czytanki, podręczniki historii i geografii polskiej, a także moja pierwsza nagroda, książka pięknie ilustrowana: "O kotkach z Kociogrodu" wydawnictwa Gebethnera i Wolfa. W późniejszych latach, na drugim piętrze tegoż budynku (jak to było wysoko!) zamieszkała polska rodzina pp. Benradtów. — Na zachodniej stronie czworoboku placu mieściła się apteka TIRADENTES Klemana, Niemca z Łodzi, świetnie władającego polskim językiem, do którego udawali się po darmową poradę nie tylko polscy koloniści, nabywając potem leki tanie i skuteczne. — Na północnej stronie placu znajdował się sklep spożywczy spółki Domański i Szynda. Po rozwiązaniu się spółki sklep odkupił Ukrainiec Demeterko, z czasem zamieniając swe przedsiębiorstwo na samoobsługowy, pierwszy w Kurytybie "supermarket" — Mercadorama; Sysak który tam pracował jeszcze za Domańskiego otworzył swój własny interes przy placu Zacarias.

Od Placu Tiradentes, ulicą Fechada (José Bonifácio) szło się do Praça da Ordem (Enéas Marques) gdzie wokół wodopoju ustawiały się wozy i furmanki polskich kolonistów z podmiejskich kolonii. Ślązaczki w plisowanych wełnianych spódniczach, naszywanych kolorowymi taśmami, w kwiecistych zapaskach i ślicznych chustkach z cieniutkiej wełny, specjalnie z Polski sprowadzanych przez sklep Hoffmanna. Hoffmann kiedyś miał własny warsztat tkacki obsługiwany przez polskie i niemieckie dziewczęta.

— A skądeśta?

— Z Kandydy (Santa Cândida). A wy?

— Jo z Lamenii (Lamenha Pequena).

(c. d. n.)

Wieści z Polski

60 LAT POLSKIEGO TOWARZYSTWA MUZYKI WSPÓŁCZESNEJ

Polskie Towarzystwo Muzyki Współczesnej założył w 1924 roku Karol Szymanowski i przez sześć lat był jego prezesem, a od 1930 roku piastował godność jego prezesa honorowego. Organizacja ta jest sekcją towarzystwa międzynarodowego powołanego w celu popularyzacji muzyki współczesnej.

Polskie Towarzystwo organizuje koncerty muzyki współczesnej, uwzględniając współczesne jej kierunki. Latem urządza kursy wakacyjne dla młodych kompozytorów, na których wykładają specjaliści z wielu krajów, a korzystają z nich młodzi muzycy polscy i zagraniczni. W sezonie 1983-84 Towarzystwo zorganizowało I Międzynarodowy Konkurs im. Kazimierza Serockiego, w którym wzięło udział ponad 300 kompozytorów z całego świata.

SOWIETY OMIJAJĄ POLSKĘ BUDUJĄC KOMUNIKACJĘ Z NRD

Sowiety budują w NRD statki-promy, które kursować będą między Kłajpedą i Rugią w NRD. Celem tego "morskiego objazdu Polski" jest zapewnienie sobie bezpieczeństwa komunikacji w wypadku trudności ze strony "nielojalnych" kolejarzy i robotników polskich.

Sowiety planują rozbudowę na wielką skalę połączenia morskiego między portem Kłajpedą na Litwie i Wyspą Rugią, która należy do Niemiec Wschodnich. Dziennik NRD nazwał ten plan "mostem przyjaźni". Niektórzy dyplomaci Zachodu określają go jako "polski objazd". Korespondent "Sunday Timesa" Charles Gans pisze, że ma być to alternatywna droga, pomijająca terytorium Polski. Nieliczne wzmianki w prasie polskiej mówią, że obecne możliwości transportu drogowego i morskiego, które może Sowietom zaofiarować PRL, są niewystarczające dla stale wzrastającej wymiany handlowej między Sowietami i NRD.

W rzeczywistości istnieje inny mniej ważny powód — bezpieczeństwo. Podobna sytuacja wynikająca z braku zaufania do swego satelity zaistniała w związku z transportami do Bułgarii. Od kilku lat między Odessą a bułgarskim portem Warną kursują statki-promy, omijające w ten sposób Rumunię, której przywódca Ceausescu nieraz naraził się Moskwie.

Sowiety zdecydowały się już poprzednio na pominięcie Polski w budowie rurociągu, który przechodzi przez bardziej lojalną Czechosłowację. Nowe połączenie statkami-promami na Bałtyk umożliwi Sowietom łączność z 20 dywizjami które posiadają w NRD, unikając w ten sposób trudności, jakie mogłyby powstać ze strony nie zawsze godnej zaufania Polski.

W stoczniach Mathias-Thesen w Wismarze, między Lubeką a Rostokiem, buduje się 6 statków o wyporności 11.700 ton. Każdy z nich będzie mógł przewozić do 100 wagonów kolejowych. Statki-promy mają rozpocząć stałe kursy w 1986 r. Będą mogły przewozić dziennie 300 wagonów z zaopatrzeniem między Litwą a Rugią.

Na decyzję sowiecką wpłynęło z pewnością kilka incydentów, które miały miejsce w Polsce w ciągu ostatnich kilku lat. W 1976 roku robotnicy w Ursusie rozmontowali tory kolejowe na głównej linii łączącej Wschód z Zachodem. Był to protest przeciwko brakom żywności. W lipcu 1980 robotnicy kolejowi w Lublinie zablokowali jedną z głównych linii kolejowych unieruchomiając na niej lokomotywy i wagony. Tego samego roku w listopadzie miały miejsce krótkotrwałe strajki kolejarzy w Warszawie i w Gdańsku. Tego rodzaju akcje nie pozwalają Sowietom na pokładanie ufności w narodzie polskim.

("Kurier Polsko-Kanadyjski")

KOBIETY NA WSI

Dziewczęta, szczególnie na Zachodzie mają trudności ze znalezieniem sobie towarzysza życia. W Polsce jest pod tym względem łatwiejsza sytuacja, bo tam na jedną młodą kobietę przypada aż pięciu mężczyzn. Uwaga: nie w całym kraju, a tylko na wsi.

Jednak utworzone tam biura matrymonialne w celu poszukiwania żon dla młodych chłopców ze wsi zbankrutowały. Zabrakło ochotniczek, interes nie szedł.

I nie można temu się dziwić i obrzucać błotem młodych dziewcząt, które szczęścia szukają w miastach.

Na wsi praca w domu spoczywa głównie na barkach kobiety, a nie jest to praca łatwa, szczególnie w "polskiej rzeczywistości".

Kilka cyfr zobrazują tę sytuację.

W miastach mimo wszystko 83 procent mieszkań wyposażonych jest w wodociągi a na wsi tylko 36 procent. W miastach 70 procent to mieszkania z łazienkami. Na wsi — tylko 26 procent.

Gaz sieciowy posiada zaledwie 2 procent domów, a centralne ogrzewanie tylko 17 procent.

I nie zanosi się na poprawę!

Mniej więcej połowa ludności mieszka jeszcze na wsi w Polsce.

W latach siedemdziesiątych, a więc kiedy w Polsce budowano względnie dużo, to wzrost ten w porównaniu z latami 60-tymi w miastach wyniósł 20 procent a na wsi tylko 2 procent.

Na terenach wiejskich oddaje się rocznie od 40 do 50 tysięcy mieszkań, ale z tego tylko połowa to mieszkania chłopskie, a reszta to inwestycje mieszkaniowe dla ludzi nie mających nic wspólnego z rolnictwem. Oblicza się, iż ażeby zaspokoić głód mieszkań na wsi należałoby od 1990 roku wybudować na terenach wiejskich około 2 milionów lokali mieszkalnych z prawdziwego zdarzenia.

Jest to marzenie ściętej głowy przy obecnym tempie budownictwa.

Uciekać więc w dalszym ciągu będą młode dziewczyny a za nimi i chłopcy. Wieś starzeje się.

ANDRZEJ WAJDA

Słynny w świecie polski reżyser filmowy, Andrzej Wajda, wystawił w jednym z kościołów warszawskich sztukę teatralną z udziałem najlepszych polskich aktorów teatralnych i filmowych. Chodzi tu o "Wieczernik" napisany przez Ernesta Bryla, sztukę religijną, której wystawienie zostało w Polsce zabronione.

Miała ona początkowo zostać wystawiona w warszawskim teatrze "Ateneum". Wycofano ją jednak z repertuaru z powodu uznania jej za "bardzo klerykalną".

"Wieczernik" odzwierciedla rozpacz, obawy i pytania apostołów i wiernych w czasie między ukrzyżowaniem a pierwszym ukazaniem się zmartwychwstałego Chrystusa. W sztuce tej w reżyserii Wajdy, Jerozolima jest współczesnym, oblężonym miastem, w którym słychać wycie syren milicyjnych pojazdów i odgłosy wystrzałów, poprzez drzwi pokoju — jedynym miejscem dramatu — w którym schronili się apostołowie...

Joalheria a Pérola e Ótica Moderna

JÓIAS
RELÓGIOS
ÓTICA
CRISTAIS
PORCELANAS
ARTIGOS PARA PRESENTES
NACIONAIS E ESTRANGEIROS

A VISTA OU A CRÉDITO
DESCONTOS ESPECIAIS

Rua Presidente Faria, 282 —
R. Mal. Floriano Peixoto, 12 — Fone: (041) 223-4975
CURITIBA — PARANA

OKULARY
BIŻUTERIE
ZEGARKI

CARL R. RAEDER
Rua Riachuelo, 147
CURITIBA

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS

AUTO VIDROS
S. CRISTÓVÃO

TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

JACK LONDON

WYGA

7)

Zostawił na piasku swych towarzyszy, którzy czekali, aż parowiec wyrzuci ich bagaż, i wałęsał się po brzegu zdążając pomału ku staremu etapowi handlowemu. Nie puszył się, choć zauważył, że inni "rewolwerowi" fanfaronują niesłychanie. Minął go olbrzymi, na sześć stóp wysoki Indianin z nieprawdopodobnie wielkim ciężarem. Kit szedł za nim chwilę, podziwiając bajeczne łydy tego człowieka i pełną wdzięku swobodę, z jaką się poruszał pod ciężkim brzemieniem. Indianin złożył ciężar na schodach przed głównym wejściem do etapu i Kit przyłączył się do grupy poszukiwaczy złota, którzy z podziwem otoczyli tragarza. Ładunek ważył sto dwadzieścia funtów, co wywołało uwagi, wygłaszane z szacunkiem i podziwem. Była to bądź co bądź sztuka nie lada i Kit szczerze wątpił, aby mógł kiedykolwiek dźwignąć taki ciężar, a cóż dopiero iść z nim na plecach.

— Pójdziecie z taką furą aż do Jeziora Lindermana, stary? — zapytał Indianina.

Olbrzym, prostując się z dumą, mruknął, że tak.

— Co wam przyniesie taki jeden ładunek?

— Pięćdziesiąt dolarów.

Tu Kit przerwał rozmowę. Wzrok jego padł na młodą kobietę stojącą w drzwiach etapu. Od kobiet przybyłych na pokładzie statku tym się różniła, że nie miała kusej spódnicy ani bloomerowskiej koszuli. (Na Alasce kobiety noszą wełnianą bieliznę pomysłu Amerykanina Bloomera, podobną do bielizny "jaegerowskiej". Przyp. tłum.). Ubrała się po prostu, jak do podróży. Nie mógł się oprzeć wrażeniu, że dziewczyna tu właśnie jest na swoim miejscu, że do tego świata należy. Poza tym była młoda i ładna. Uroda i płeć jasnej, owalnej twarzy przykuły jego wzrok i patrzył na nią tak długo, aż to odczuła i spotkała jego wzrok chłodnym, bacznym spojrzeniem ciemnych oczu okolonych długimi rzęsami. Oczy te z widoczną uciechą zsunęły się z jego twarzy na wielki rewolwer u pasa, a potem znów przeniosły się na twarz, pełne rozbawionego uśmiechu lekceważenia. Uderzyło go to jak kijem. Dziewczyna zwróciła się do stojącego obok mężczyzny i wskazała mu Kita. Mężczyzna zmierzył go wzrokiem od stóp do głowy z tym samym uśmiechem lekceważenia.

— Chechaquo — rzekła dziewczyna.

Mężczyzna, który w swym tanim ubraniu i rozlatującej się kurtce wełnianej wyglądał na włóczęgę, uśmiechnął się sucho, a Kitowi zrobiło się dziwnie nieswojo, choć nie wiedział czemu. Mimo wszystko, kiedy ta para odeszła, uchwalił jednogłośnie, że dziewczyna jest niepospolicie ładna. Zapamiętał sobie jej chód i przysiągł, że pozna go choćby po tysiącu lat.

— Widział pan tego mężczyznę z dziewczyną? — trącił go podniecony sąsiad. — Wiesz pan, kto to jest?

Kit potrząsnął przecząco głową.

— Cariboo Charley. Przed chwilą mi go pokazali. Wielkich on rzeczy dokonał w Kondike. Jeden z dawnych traperów. Dwanaście lat spędził nad Yukonem. Właśnie stamtąd przyjechał.

— A co znaczy: chechaquo?

— Pan jesteś chechaquo, ja jestem chechaquo — brzmiała odpowiedź.

— Może być, że jestem, ale powinien pan naprzód się o tym przekonać. Co znaczy to słowo?

— Mamin synek.

Idąc z powrotem ku zatoce Kit bezustannie przeżuwał to słowo. Nie należy do przyjemności, jeśli nazwie nas maminym synkiem taka koza z wyraźnie oszczerczymi skłonnościami.

Kiedy tak przeciskał się między workami, mając oczy wypełnione wizją Indianina z olbrzymim brzemieniem, przyszło mu na myśl, żeby spróbować swych sił. Wybrał sobie worek mąki ważący — jak wiedział — równe sto funtów. (c. d. n.)

POLONIA ZAGRANICZNA

USA:

ROCZNICA

W dniu 12 maja br. minęło pięćdziesiąt lat od śmierci pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Dla uczczenia tej rocznicy został powołany do życia w Nowym Jorku specjalny komitet pod protektoratem: J.E. kardynała Jana Króla, dr Wandy Piłsudskiej, prof. Zbigniewa Brzezińskiego, prof. Wacława Jędrzejewicza i mec. Alojzego Mazewskiego.

Komitet ten zorganizował uroczystą akademię.

Na obchód ten przyjechała specjalnie z Londynu i przemówiła do zebranych starsza córka Marszałka, pani doktor Wanda Piłsudska. Przemówił również prof. Wacław Jędrzejewicz, jedyny żyjący członek rządów w niepodległej Polsce. W imieniu młodszego pokolenia zabrał głos Zygmunt Staszewski z Komitetu B. Internowanych w okresie stanu wojennego w Polsce.

W drugiej części programu znany pianista Jan Górski wykonał utwory Chopina, następnie został wyświetlony film z pogrzebu Marszałka.

Również odbyła się wystawa dokumentów i pamiątek związanych z osobą Marszałka.

FRANCJA:

RATUJMY NAUKĘ JĘZYKA POLSKIEGO

W Lens opublikowany został "apel do rodzin pragnących, by ich dzieci umiały docenić swe polskie pochodzenie". Nauczyciele języka polskiego, którzy są autorami apelu, ostrzegają, że z powodu braku chętnych do nauki w tym największym we Francji skupisku Polonii, francuskie władze oświatowe zamierzają znieść naukę języka polskiego w kilku szkołach regionu Pas-de-Calais. Apel kończy się słowami: "Trzeba zmobilizować się jak najszybciej, wszcząć akcję przez stowarzyszenia rodzicielskie, bo jeśli dzisiaj przekreślicie Libercourt i Carvin, jak uczyniła to adminstracja szkolna, będzie to początek końca. Za rok przyjdzie kolej na Auby, potem na inne college i licea, aż wreszcie język polski zniknie całkowicie z listy przedmiotów nauczanych w szkole francuskiej. Czy naprawdę tego pragniecie?"

SZWECJA:

ODGŁOSY ZE SZTOKHOLMU

Osiedle polskie w Szwecji przekracza już 30 tys. osób, w tym azyl polityczny ma ponad 14 tys. osób. Około 2/3 tego stanu zamieszkuje w Sztokholmie i rejonie. W następnej kolejności liczy się polska kolonia emigracyjna w Malmö, a później Göteborgu. Emigrantów z "Solidarności" można się doliczyć około tysiąc a nawiązując do tego ruchu wolnościowego nawet trzy razy tyle.

Szwecja zapewniła przybyszom z Polski godziwe zabezpieczenie socjalne, jednak pracę w wyuczonym zawodzie uzyskuje szybko — w najlepszym wypadku — co piąty uchodźca. Przesądzają o tym w pierwszym rzędzie długotrwałe już trudności na szwedzkim rynku pracy, a ponadto niekorzystne ukierunkowanie zawodowe uchodźców. W najgorszej sytuacji znajdują się humaniści — oczywiście, poza wyjątkami. Zasługuje natomiast na uwagę, że władze szwedzkie, zarówno państwowe jak komunalne, a może najbardziej ośrodki akademickie, podejmują kroki ułatwiające nową stabilizację i tej grupie ludzi. Powoływane są np. inicjatywy badań z zagadnień kultury i nauki w Polsce, dające szanse dodatkowych studiów lub badań tak pomyślanych, żeby kiedyś było to korzyścią dla stosunków szwedzko-polskich.

Osiedlenie polskie w rejonie Sztokholmu jest rozrzucone, po największych osiedlach utrzymują się środowiskowe grupy polskie. Natomiast polskie życie społeczno-kulturalne ogniskuje się w samej stolicy Szwecji, przy czym ustawodawstwo społeczne jest tam dla mniejszości narodowych korzystne, gdyż większa część działalności polskiej jest w różny sposób subwencjonowana.

AUSTRIA:

KOCHANOWSKI W WIEDNIU

W Instytucie Polskim w Wiedniu zorganizowano wystawę "Jan Kochanowski i jego epoka". Jest to wybór prac artystycznych z wystaw w Polsce, przygotowanych i wystawianych w związku z rocznicą urodzin i 400-setną śmierci Mistrza z Czarnolasu.

USA:

POLONIA AMERYKAŃSKA

Fundacja Charytatywna Kongresu Polonii Amerykańskiej poinformowała, że w miesiącach styczeń i luty tego roku, wysłała do Polski dary wartości ponad 2 milionów dolarów.

Polonia amerykańska wysyłając te dary załadowała na 12 pojemnikach, również dała namacalny dowód naszym Rodakom na szkającym w Polsce, że o nich pamięta i że będzie kontynuować pomoc.

W tych 12 pojemnikach wysłanych do Polski znajdowały następujące dary: karstwa, drobny sprzęt medyczny, środki opatrunkowe, witaminy, środki higieny osobistej. Wysłanych również 6.600 książek medycznych; 3.200 sztuk bielizny sportowej oraz 64.104 sztuk bielizny osobistej i 11.000 przecieru pomidorowego dla sierocińców i rodzin wielodzietnych.

Jedynym dysponentem wszystkich wysłanych przez Fundację Charytatywną darów jest Komisja Charytatywna Episkopatu Polski, której przewodniczącym jest ks. bp. Czesław Domin.

KANADA:

FESTIWAL KUCHNI POLSKIEJ

W ekskluzywnym hotelu Westin, położonym w centrum Toronto (Kanada), wiedzanym przez przedstawicieli najważniejszych instytucji rządowych, bankowych i handlowych zorganizowano został Festiwal Kuchni Polskiej.

W głównym hallu powieszono polską flagę i eksponowano 30 plansz przedstawiających kraj oraz książki, kalendarze i foldery turystyczne oraz stroje ludowe.

Codziennie po południu koncertowała polonistka Teresa Kiss, śpiewając pieśni Kochanowskiego, Moniuszki i Chopina.

Ponad 20 potraw narodowych przygotował kucharz polonijny z Toronto.

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.
LIVRARIA E PAPELARIA
Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório
MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (PaBx)
FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600
Telefone: 222-1229
80.000 CURITIBA — PARANA

IRMÃOS HAUER & CIA. LIMITADA
Rua José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744
FERRAGENS EM GERAL
ESTACIONAMENTO GRATUITO ½ HORA (Silva)
Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos, chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquinas elétricas BOSH, telas, panelas e caldeirões de alumínio (linha Hotel).

ALEKSANDER POREMBIŃSKI

Wigilia w Paragwaju

5)

Jakże zacięta była ta wojna! Jakie nadludzkie męstwo wykazali i paragwajczycy i brazylijczycy! W nieugiętej obronie Humaitá, czy w bitwie pod Itororó, gdzie to kluczowy most sześciokrotnie był tracony i sześciokrotnie odbijany w brawurowych atakach na bagnety...

I Paragwaj nie poddał się nigdy. Walczył aż do wyginięcia w boju dziewięciu dziesiątych całej ludności męskiej. Połowa ludności kraju, połowa całego narodu. Są to fakty naprawdę zastanawiające.

A gdy po pięciu latach zwycięskie wojska alianckie wkraczają nareszcie do Asunción (5-1-1869) — nikt ich tam nie wita z kwiatami, nikt nie pertraktuje... Wojna jeszcze się nie kończy. Resztki niedobitków pod wodzą prezydenta Francisco Solano Lopeza ustępują ku północy i tam dalej bronią się i atakują. Dopiero po roku przeszło — 1 marca 1870 — gdy Solano López został ostatecznie otoczony wraz z kilkudziesięciu ostatnimi żołnierzami, gdy ranny, czołgając się na kolanach, na wezwanie do poddania się odpowiadał pchnięciami szpady, gdy wreszcie ducha wyzionął — wciąż w walce — wtedy dopiero skończyła się wojna. Z braku przeciwnika.

Jasiński przeskoczył wspomnieniem do polskich bojów lat 1830, 1863 i tych ostatnich, z 1939, w których już sam brał udział. I westchnął...

Historykom pozostawił polityczną ocenę tej wielkiej awantury ambitnego dyktatora paragwajskiego. Który do końca był ze swym wojskiem i za swe sny o potędze uczciwie zapłacił cenę krwi własnej.

Nie o politykę tu chodzi. Jasińskiego fascynowała ta jednomyślność całego narodu, to bezgraniczne męstwo i przerażająca determinacja, niespożyta wola walki i nierozerwalne więzy łączące wodza z żołnierzem...

Reflektor omiótł na zakręcie jakąś ubogą chłopską chatynę i szybko zostawił ją za sobą, w ciemnościach.

— I któż to są wreszcie ci Paragwajczycy? — rozmyślał Jasiński dalej. — Potomkowie dzikich, leśnych Indian, którzy jeszcze w XVI wieku żyli w epoce kamiennej. Ulegli Hiszpanom — ludziom z zaawansowanej epoki żelaza — ale moralnie się nie poddali i nie nabyli żadnego kompleksu rasowej niższości. Przyjęli język zdobywców, ale obok niego nadal zachowują swój własny. Do dziś w szkołach uczy się języka guarany, wydaje się w nim książki i czasopisma. Stworzyli jedyne na świecie nowoczesne i niepodległe państwo Indian i metysów. Synów swych kształcą na własnych uniwersytetach, obsługują skomplikowane maszyny, prowadzą nowoczesne samoloty na własnych liniach lotniczych. A jednocześnie zachowują tradycje praojców, często dziwnie pomieszane z religijnymi obrzędami chrześcijaństwa.

— I nie wymierają. Ich przyrost naturalny wynosi 2,5% — bez dopływów imigracyjnych. A zatem więcej, niż np. Kanady czy Francji...

Droga prowadziła teraz kręto w dół. Jasiński porzucił historiozoficzne rozmyślania i skupił się na ostrożnym prowadzeniu motocykla. Wiraże były częste i ostre. Na zakrętach reflektor oświetlał ponure plantacje trzciny cukrowej. Tchnęło od nich błotną wilgocią.

Na ostatniej prostej biało zamajaczył w dolinie betonowy mostek. Za nim droga znów szła pod górę. Na krótko przed mostkiem Jasiński przezornie przymknął gaz: może tu być porządna dziura na połączeniu asfaltu z cementem — pomyślał. I w tej właśnie chwili poczuł, że tylne koło zarzuca i twardo tłucze obręcza.

— Jednak się musiało przydarzyć — pomyślał z rezygnacją i zatrzymał się prawie na mostku.

Postawił motocykl, pomacał tylne koło. Opona miękła coraz szybciej.

— Nie ma co. Trzeba to rozmontować.

Na razie zapalił papierosa i rozejrzał się w prawo i lewo. Motocykl stygł powoli.

W lewo, między ścianą trzcin i wąskim nurtem ciemnej wody, wiodła ścieżka. Dość szeroka i mocno ubita, schodziła wprost z asfaltu. Widać była uczęszczana codziennie.

Po prawej Jasiński nie widział nic. Jakaś czarna rozległa płaszczyzna z nieco jaśniejszym odcieniem nieba. Ćwierkały stamtąd grillos — paragwajskie świerszcze.

Podszedł do mostka, dopalił papierosa, rzucił niedopałek do wody. Zaczęło się robić chłodno.

Wydobył klucze, łyżkę i zapasową dętkę. Prawie w zupełnej ciemności wziął się do roboty. Wytrwale pracował przez dobre pół godziny.

(c. d. n.)

Zalety marchwi

Największą zaletą marchwi jest to, że zawiera bardzo dużo karotenu czyli prowitaminy A wręcz koniecznej do rozwoju młodych organizmów i do utrzymania w należytym stanie błon śluzowych i nabłonka skóry. Właśnie witamina A pobudza znakomicie tworzenie się nowych tkanek i komórek, a zatem jest równie pożądana dla ludzi starszych jako środek regenerujący. Znane jest powszechnie jej działanie na wzrok — brak tej witaminy powoduje często bardzo poważne zaburzenia wzrokowe, wręcz zmiany chorobowe w gałce ocznej. Witamina A nazywana też jest witaminą "odpornościową", ponieważ ma doskonały wpływ na usuwanie zakażeń.

Człowiek dorosły, aby mógł stale utrzymać właściwą ilość karotenu powinien przyjąć dzienną normę 5.000 j.m. (jednostka międzynarodowa witaminy A), tj. tyle ile znajduje się go w 10 - 15 dkg marchwi. Marchew posiada dodatkowo jeszcze inne składniki odżywcze: związki mineralne, jod, żelazo, wapń i potas, witaminy PP, K, B2, B6, B1 oraz C i 8 procent cukrowców. Korzystnie działa na wątrobę, reguluje pracę żołądka i jest niskokaloryczna, czyli nie sprzyja otyłości i tu leży tajemnica jej powodzenia we wszelkich dietach.

Oczywiście najwięcej wszystkich cennych składników dostarczy nam marchew jedzona na surowo. Można marchew po prostu chrupać, można jeść w surówkach i na kilkanaście innych sposobów, ale... karoteny nie są odporne na światło i powietrze, łatwo się ulatniają, podobnie jak inne witaminowe składniki tego warzywa. Najwięcej ich się zachowuje w soku i są w ten sposób najszybciej i najkorzystniej przyswajane przez organizm. Normalne procesy kuchenne w dużym stopniu niszczą karoten. Jeżeli nie pijemy soku lecz marchew dusimy lub spożywamy w surówkach musimy pamiętać, że karoten zawarty w niej przyswajany jest z tłuszczami. Dlatego konieczne jest dodanie oliwy lub masła; tłuszcz musi być zawsze świeży, ponieważ zjełczałe tłuszcze niszczą karoten podobnie jak suszenie.

W KÓŁKU RODZINNYM

Uśmiechnij się...

W TUNELU

W przedziale pociągu PRL cztery osoby: oficer Armii Czerwonej, działacz "Solidarności", młoda dziewczyna i starsza pani. Pociąg wjeżdża w tunel: słychać głośny pocałunek, odgłos siarczystego policzka, potem cisza... Koniec tunelu, wraca światło dzienne; starsza pani myśli: A to dzielna dziewczyna, któryś z nich dostał w pysk. Dziewczyna wzdycha: O, to fajna historia — któryś z nich chciał mnie poderwać przez pomyłkę cmoknął tą starkę i oberwał nie wąsko; sowiecki żołnierz do siebie: Mam dziś pecha — ten Polak pocałował dziewczynę, a ona mnie w ryja! Solidarnościowiec zaciera ręce: Mogę sobie powinszować — pocałowałem się w rękę, rozkwasiłem pysk bolszewikowi i nic mi za to nie będzie.

◆

— Nasza córka zaręczyła się z komornikiem.
— Bo też to była ostatnia rzecz, którą mógł wam zabrać.

◆

— Kochanie, chciałabyś raz pojechać wielkim wozem i to z kierowcą?
— Ależ tak!
— Wsiadamy więc do autobusu.

◆

— Szkot pyta kelnera: — Pije pan?
— Oczywiście nie.
— To dobrze, nie muszę dawać napiwku.

◆

— Jaka jest różnica między angielskim, francuskim a niemieckim emerytem?
— Anglik wypija szklankę whisky i udaje się na wyścigi konne. Francuz wypija aperitif i odwiedza swą przyjaciółkę. Niemiec zażywa krople nasercowe i spieszy do pracy.

— Myśli Wybrane —

Opatrzność dała ludziom trzy rzeczy, aby mogli przetrzymać życie: nadzieję, sen i śmiech.

Stanisław Brzozowski

◆

Ach, głupota! Tyle jest jej rodzajów, a mądrość nie jest bynajmniej najlepszym z nich...

Tomasz Mann

◆

Ludzie mogli się zgodzić z tym, że ugryzie ich wilk, ale naprawdę to wściekało ich ukąszenie owcy.

James Joyce

◆

Rozum to towar, którego połowa kosztuje podwójnie.

Sławomir Wróblewski

◆

Niegodziwością jest nieułaskawienie kogoś, kogo się ułaskawić powinno.

Wang Cz'ung (27-97 r. n.e.)

Boutin

— ADUBOS LIQUIDOS ENVY
— ADUBOS COMPOSTOS
— ADUBOS SIMPLES
— PULVERIZADORES
— FUNGICIDAS
— INSETICIDAS
— HERBICIDAS

MAIOR
ESTOQUE E MELHOR
PREÇO DA PRAÇA
ATACADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA.
Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 264-5133
Caixa Postal, 1.130 — Telegr.: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANÁ

Kuchnia Polska

TORT NALEŚNIKOWY

Na naleśniki: 3 szklanki mąki, 3 jaja, jedna łyżka oleju, 2 i pół szklanki mleka wymieszanego pół na pół z wodą, skórka słoniny.

Na nadzienie: szpinak mrożony, przygotowany jak na jarzynę albo nadzienie z kwaszonej lub słodkiej kapusty, przygotowane jak na pierogi. Przygotować ciasto naleśnikowe i usmażyć na dużej patelni 12 naleśników. Dobrać odpowiedniej wielkości tortownicę, wysmarować tłuszczem, wysypać tartą bułką. Każdy naleśnik smarować farszem i układać jeden na drugim. Na spodzie i na wierzchu powinien być naleśnik. Lekko skropić margaryną lub smalcem i zapiec w piekarniku, aż naleśnik się zrumieni i będzie chrupiący (350 F. do 30 minut). Wyłożyć jak tort na okrągły półmisek i podawać z jakimś sosem, w zależności od nadzienia lub z surówką.

Bosque João Paulo II

Os cinco anos da visita do Papa João Paulo II à cidade de Curitiba vão ser celebrados, como já é costume, com festa no Parque do Papa, Bosque Memorial da Imigração Polonesa. Haverá missa com o coral João Paulo II, dia 7-07 às 10:30 horas, num altar onde não faltarão as lembranças da estada do Papa por aqui.

Já é tradição a animada quermesse, o dia todo, com venda de produtos típicos sob a responsabilidade das várias sociedades de imigrantes reunidas pela Missão Católica Polonesa no Brasil, responsável pela organização da festa.

Durante todo o dia, a passarada que vive no Bosque do Papa terá a rivalizar com seus trinados e gorgeios vários grupos folclóricos de Curitiba. A partir das 14:00 horas, no palco armado no centro da aldeia típica, apresentam-se o Grupo Folclórico Dante Aligheri, o Alma Lusa, o Grupo Bávaro da Sociedade Rio Branco, o Ballet Ucraniano criado pela Eparquia Católica Ucraniana, o Ballet da Sociedade União Juventus, e o Grupo Folclórico União Juventus.

As danças vão do meio do dia ao por do sol, e servem para lembrar as palavras do Papa, na homlilia de Curitiba: — Esta Cidade em que me encontro se assemelha à Jerusalém da manhã de Pentecostes, pela imensa variedade das raças dos que me ouvem proclamar o Evangelho de Jesus Cristo.

Na missa da manhã haverá homenagem especial ao Pe. José Zając, falecido no último mês de maio. Padre José foi durante boa parte da sua vida reitor do Coral da Igreja Polonesa de Santo Estanislau. Era o responsável pela direção musical do Coral e Orquestra típica do Grupo Tadeusz Kościuszko. Foi o grande batalhador pela formação do Coral João Paulo II. E jamais faltou a uma solenidade no Parque do Papa. Sua ausência, declarou o Padre Benedykt Grzymkowski, será preenchida pela certeza cristã da comunhão dos santos. Para os que cremos em Deus, a vida não é tirada, mas transformada. Padre José será homenageado, porque, junto de Deus, reza por Curitiba, pelo Brasil, pela sua Polônia natal e pelo Papa. Na ocasião o vereador Rafael Greca de Macedo, na gestão do ex-prefeito Jaime Lerner, responsável pela organização da visita do Papa a Curitiba, fará uma homenagem ao padre falecido que ele vê "regendo o coro das harmonias celestiais".

Os curitibanos que forem ao Parque neste final de semana terão oportunidade de viver momentos de multa emoção e alegria.

Os poloneses são conhecidos pela ternura da sua cultura popular. As canções saudosas que falam da pátria distante, refundada entre os pinheirais do Paraná, são lembranças do Brasil Diferente, e ao mesmo tempo tão nosso que os imigrantes semearam por aqui. A presença dos variados grupos folclóricos servirá para realçar a diversidade das matrizes culturais de Curitiba, disse D. Danuta Lysicki Abreu, coordenadora do Bosque do Papa.

A cultura determina a liberdade do homem e por isso ela é necessária como o ar para respirar. O homem, para garantir a sua própria identidade e integridade deve herdar, criar e multiplicar a cultura. É neste sentido que a Missão Católica Polonesa no Brasil, com apoio da Fundação Cultural de Curitiba, das autoridades, e sobretudo do povo paranaense, se empenha em animar cada vez mais o Bosque do Papa. Aquele endereço de encontro e de solidariedade, é um endereço de vida. Todos devem usufrui-lo. Assim o Padre Benedykt Grzymkowski concluiu o convite para o Domingo do Papa, no parque.

Reforma Agrária

Quer a nova república, traduzir as aspirações do saudoso presidente, em concretizar definitivamente a Reforma Agrária.

Na verdade a Reforma Agrária é muito complexa e por isso mesmo exige dos seus governantes e da classe que o sustenta muito empenho e astúcia para conduzir esse programa ao objetivo programado a fim de que não caia em descrédito do povo brasileiro e a demagogia política.

A Reforma Agrária já vem se arrastando por várias décadas sem conseguir seu objetivo pleno.

Nos últimos meses, já na nova república, este tema tomou proporções gigantescas e até caóticas em função do desajuste social e rural. De um lado os latifundiários e de outro os sem-terra.

Em 1968 a FAO, na tentativa de minimizar as tensões sociais rurais, recomendou a redistribuição de terras para estabelecer o equilíbrio neste setor.

A Reforma Agrária envolve no seu bojo vários fatores, que devem ser considerados, como os de maior importância:

A) Fator social;
B) Fator político;
C) Fator técnico.

A) FATOR SOCIAL

A evasão do homem do campo iniciou com a introdução da ciência tecnológica, em que a mecanização moderna e a tecnologia quimica, substituíram o operário-agricultor nas fazendas, e por força das contingências vieram para a metrópole e grandes cidades, em busca de um emprego qualquer para com isso satisfazer as suas necessidades orgânicas.

Há de se considerar também o fracasso de pequenos agricultores em decorrência de sua inexperiência, por falta de apoio financeiro adequado, pela exploração de seus semelhantes e algumas vezes até por intimidações.

Este fator foi marcante pelos governos anteriores, quando viram na terra uma das soluções para amenizar o seu déficit orçamentário e em parte saldar o seu débito exterior.

Os agricultores que até então só entendiam das lides dos campos, vieram em demanda das grandes cidades, passando a viver nas periferias em condições sub-humanas, deixando de ostentar a condição de **Homo sapiens.**

A mudança do seu habitat foi sentida, não somente por eles próprios, mas também para os seus dirigentes, para a comunidade urbana e para as Secretarias de Segurança.

B) FATOR POLÍTICO

O Estatuto da Terra representa uma tentativa juridica para a solução do problema agrário brasileiro e definiu claramente as atividades relativas à Reforma Agrária e das ações referentes à Política.

Na prática ficou demonstrado, que a distribuição de terras como o "PRÓ-TERRA", não passou de um mecanismo de crédito e incentivo financeiro fáceis e vultuosos para latifundiários.

A política brasileira anterior foi quem conduziu ao descalabro o colo às encantadas colonizações brasileiras, especialmente ao norte do Brasil.

Os agricultores foram locados em muitas regiões paupérrimas do Amazonas e algumas regiões do Estado de Mato Grosso, ao invés de serem locados em áreas de boa fertilidade do solo, que pudessem tirar o máximo de produção, num mínimo de área em função da deficiência técnica e econômica.

C) FATOR TÉCNICO

Tivemos conhecimento de projetos de colonizações agrícolas que terminaram em fracasso, principalmente ao Norte do Brasil. Grupos dos "sem-terra" que partiram da região Sul do Brasil, sofreram o impacto das condições climáticas do Amazonas. Além desse fator adverso, também os fatores biológicos se encarregaram na degradação lenta e progressiva daquelas vidas humanas.

O solo naquelas regiões é exaurido rapidamente pela perda do seu húmus, que é apenas superficial, sendo em parte queimado e em parte carregado para o fundo dos rios, formando assoreamento com graves conseqüências para a fauna aquática.

Logo abaixo ao húmus vem o solo arenoso, que permite o lixiviamento do resto da matéria orgânica, que ainda ficou na superfície.

Desse modo, o solo torna-se improdutivo e como conseqüência o proprietário o abandona ou vende a outro menos avisado e vai em busca de novas áreas florestais para melhorar a produção e estas são igualmente cortadas, queimadas para produzir mais 2 ou 3 anos e assim sucessivamente num ciclo migratório e pernicioso, delxando cicatrizes, por vezes irreparáveis.

É esse o aspecto que hoje se apresenta em muitas localidades das regiões Centro-Oeste e Norte do Brasil nas colonizações mais recentes e a tal ponto chega a ser alarmante que muitos geólogos e Engenheiros Agrônomos já afirmaram, que se o processo de desmatamento continuar nesta progressão, por certo teremos formado um "deserto amazônico".

Embora as entidades de classes se manifestem em favor da Reforma Agrária, deixam transparecer a sua apreensão em reimplantar o homem ao campo.

FRANCISCO CZAJA NETO
Prof. da Universidade Federal do Paraná.
Pós-graduado em Engenharia Florestal.

(Continua)

O tema do Congresso

Foi escolhido pela Conferência Nacional dos Bispos do Brasil, como tema do XI Congresso Eucarístico Nacional, o MAGNIFICAT de Nossa Senhora. Naturalmente, porque o Magnificat lembrar o local do Congresso — Aparecida — no da Rainha do Brasil; e, obviamente, porque o Hino do Magnificat se encontra certa conotação com o Lema do Congresso: PÃO PARA QUEM TEM FOME, no versículo: "Encheu de bens famintos".

O Magnificat descreve o misterioso encontro entre duas mães: a Mãe do Messias a a Mãe do Precursor. Nele aparece como os pobres e os humildes são socorridos por Deus, em detrimento dos ricos e poderosos. Maria é colocada entre os humildes, como Escrava do Senhor; e, por ter Deus a exaltou esplendidamente: "Fez em mim grandes coisas o Todo-poderoso". Como consqüência, todas as gerações a chamariam de bem-aventurada.

O Magnificat é o canto dos tempos messiânicos. E nesse cântico conflui o júbilo do antigo Israel e do novo Povo de Deus.

O Magnificat sendo o cântico por excelência de Maria e a sua oração privilegiada, converte-se também no Cântico preferido dos fiéis e na oração universal de toda a Igreja.

O lema do Congresso

A Conferência Nacional dos Bispos do Brasil escolheu, também, tanto para o XI Congresso Eucarístico Nacional como para a Campanha da Fraternidade de 1985, o Lema único e idêntico: "PÃO PARA QUEM TEM FOME".

Verificamos que a fome tem sido uma constante, um fato concreto, nos últimos anos, no cenário de nossa Pátria. A crise econômica e financeira pela qual o País está passando, gerando a recessão e o desemprego, reflete negativamente na vida particular da família brasileira, morrendo na dos pobres.

A fome avassala a periferia das grandes metrópoles e atinge os arredores das cidades pequenas. Ela se instala por toda a parte. É uma realidade flagrante. Eis a razão da escolha deste tema para a Campanha da Fraternidade quanto para o XI Congresso Eucarístico Nacional.

"O MENOR" É TEMA DA CF-87

Entre os temas mais votados, como Moradia, Comunicação Social, Leigos, Desemprego, Juventude, Família, Política e outros, "O Menor" foi escolhido como tema para a Campanha da Fraternidade de 1987.

"O Menor" é uma preocupação nacional, que deveria ser de todos e que será resolvida com a colaboração de todos. A Campanha procurará, em 1987, focalizar a situação dos menores carentes, abandonados e infratores, apresentando e sugerindo pistas para solucioná-la eficazmente.

SOCIEDADE UNIÃO JUVENTUS

CONVITE

A Sociedade União Juventus, convida seus associados e amigos para assistirem no próximo dia 05-07-85, às 20:00 horas, na Sede Campestre, sita à Rua Carlos de Carvalho, 575, o filme "O ROMANCE DE TERESA HENNERT", baseado no Romance da escritora polonesa Zofia Nalkowska, cujo enredo se passa no período entre as duas Guerras Mundiais.

OBS.: Entrada franca!

* * *

PROGRAMA

MÊS DE JULHO

Dia 06 — Danceteria Jovem "The Crazy N... Sede Campestre — início 23 h — Som "T...

Dia 13 — "III SMIRNOFF FESTYN W...
Jantar Dançante com buffet típico.
Sorteio de valiosos prêmios.
Danças pelo Grupo Folclórico Juventus.
Animação: Conjunto Music Show Reflexo.
Traje: esporte, social e/ou típico polonês.
Início: 23:30 h com "Coquetel Smirnoff".

Concurso Chopin: inscrições na Secretaria ... dia 30 de setembro de 1985.